

# Pomyka jesień – Małgorzata Ostrowska

Po łąkach mgły się snują gęsto  
I babie lato ścieżki wikła,  
Nocami ciągną dzikie gęsi,  
Z wysoka nas żegnają krzykiem  
Liść rdzawy pod stopami chrzęści  
I spada z świerku sucha szyszka,  
Nocami ciągną dzikie gęsi,  
Jesień jak rudy lis pomyka  
Pomyka jesień  
Gdzieś na zapiecek ciepły,  
Ślad słońca blade ledwie skrzy się w oknie  
Pomyka jesień,  
Kałuża szronem krzepnie,  
Zając na przemian w polu schnie i moknie  
Pomyka jesień  
W nas tli się jeszcze sierpień,  
Niedopalona do cna skwaru szczypta  
Pomyka jesień  
Tarniny depcze cierpkie,  
Struny pękają w lata kruchych skrzypcach  
We wrzosach brzęk już milknie pszczeli  
I dąb się stroi w kolor miedzi;  
Zostanie sosen wierna zieleń,  
Krwawiący głóg na szarej miedzy  
I gęsi wnet ustanie przelot,  
Gawronów chmara nas nawiedzi,  
Krakaniem czarnym świat obdziela,  
Jesień tu długo nie usiedzi  
Pomyka jesień  
Gdzieś na zapiecek ciepły,  
Ślad słońca blade ledwie skrzy się w oknie  
Pomyka jesień,  
Kałuża szronem krzepnie,  
Zając na przemian w polu schnie i moknie  
Pomyka jesień  
W nas tli się jeszcze sierpień,

Niedopaloną do cna skwaru szczypta

Pomyka jesień

Tarniny depcze cierpkie,

Struny pękają w lata kruchych skrzypcach

Pomyka jesień

Gdzieś na zapiecek ciepły

Ślad słońca blade ledwie skrzy się w oknie

Pomyka jesień



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych